

Mniej znane oblicza Witkacego

Stanisław Ignacy Witkiewicz to obok Brunona Schulza i Witolda Gombrowicza jeden z najczęściej tłumaczonych na języki obce polskich pisarzy. Nazwisko tego twórcy weszło nawet do naszej małej, polskiej popkultury – w 2011 roku przy ulicy Brackiej w Warszawie stanął ekskluzywny dom handlowy „Witkac” o ciekawej, choć kontrowersyjnej architekturze. Jak widać, Witkacy (znowu) zrobił się modny, i to nie tylko wśród literaturoznawców i historyków sztuki.

Agnieszka Kałowska, autorka publikacji *Witkacy – etyka*, na szczęście broni się przed potencjalnym zarzutem o uleganie modnym tematom. Książka stanowi ważny i interesujący wkład do wiedzy o twórczości tego awangardowego artysty. Zaryzykuję stwierdzenie, że publikacja ta może przyciągnąć również odbiorców spoza środowiska akademickiego. Pokazuje ona bowiem nieznaną lub – z perspektywy witkacologicznej – mniej znane oblicza „gówniarza z Zakopanego”.

Stanisław Ignacy Witkiewicz jako nowator i skandalista to portret artysty dobrze zdomowiony w świadomości historyków i entuzjastów literatury polskiej XX wieku. Autorka omawianej pracy proponuje wszakże ujęcie odmienne; jej celem jest „[r]ekonstrukcja poglądów etycznych, czyli systemu wartości Stanisława Ignacego Witkiewicza wobec niezwykle ważnych dla epoki, choć niepoddawanych refleksji teoretycznej tematów” [s. 13]. Badaczka już we wstępie sygnalizuje, że

„[w]ielokrotnie pojawiające się w tekstach Witkiewicza przekonanie o względności etyki i estetyki odczytywać należy nie jako światopoglądową deklarację autora, lecz raczej jako przestrożę przed wielką stratą, jaką ludzkość może ponieść” [s. 19].

Kałowska umiejętnie wykorzystuje nowoczesne i ponowoczesne metody, by przybliżyć myśl etyczną Witkacego dotyczącą teorii i praktyki dialogu, religii chrześcijańskiej, buddyzmu, wciąż żywych w XX wieku praktyk kolonialnych oraz – co ciekawe – ekologii.

Pierwsza część książki (rozdział zatytułowany *Etyka rozmowy. „Ogólna walka wszystkich ze wszystkimi”*) jest, moim zdaniem, nie do przecenienia i z powodzeniem mogłaby stanowić punkt wyjścia do osobnego studium poświęconego Witkacemu jako żarliwemu dyskutantowi i teoretykowi dialogu. Ten, jak sądzę, mało oczywisty aspekt twórczości i korespondencji autora Szewców okazuje się w rozważaniach Agnieszki Kałowskiej obszernym i zaskakująco spójnym programem teoretycznym, obejmującym nie tylko dziedzinę prywatnych sporów ideologicznych czy filozoficznych toczonych z rodziną oraz bliższymi i dalszymi znajomymi, lecz także dyskurs naukowy (dialogi chociażby z antropologiem Bronisławem Malinowskim i filozofem Tadeuszem Kotarbińskim), krytykę literacką i artystyczną (na przykład dysputy z Leonem Chwistkiem). Zdaniem Witkacego dobry dialog

zakładał między innymi „uczciwość” [s. 30] i „dobrą wolę rozmówców” [s. 36], a także „znaczenie autorytetów” [s. 37].

W tej perspektywie interesującym rysem powieści i dramatów Witkacego okazuje się ich polifoniczność. Pisarz obala w nich ustami swoich bohaterów między innymi narodo- we mity, na przykład mit zachodniego chrześcijaństwa, bliższy ponoć kulturze i duchowi Polaków, oraz powiązany z nim mit Polski jako przedmurza chrześcijaństwa.

Na marginesie warto dodać, że rozprawa *Problemy twórczości Dostojewskiego* Mi- chaila Bachtina i przedstawiona w niej koncepcja słowa dialogicznego powstała, po- dobnie jak wiele dzieł Stanisława Ignacego Witkiewicza, właśnie w latach 20. XX wie- ku. Ta zbieżność nie powinna jednak zaskakiwać. Pierwsza połowa ubiegłego stulecia to wszak okres narodzin filozofii dialogu i w tym właśnie kontekście, obok takich na- zwisk jak Martin Buber, Emmanuel Lévinas, Józef Tischner, umieszcza Kałowska myśl Witkacego, kreśląc zarazem interesujący projekt badawczy, wykraczający niestety poza ramy omawianej publikacji. Jest to, jak sądzę, rzecz z pewnością warta głębszej analizy i osobnego studium.

Trzeba zauważyć, że zrekonstruowany przez łódzką badaczkę portret Witkacego „dia- logicznego” [s. 13] nie jest jednowymiarowy. Autorka przyznaje, że Stanisławowi Igna- cemu Witkiewiczowi nieraz zdarzyło się łamać przyjęte zasady etycznego dialogu, kiedy na przykład nie zdołał przekonać oponenta do swoich racji albo po prostu doczekać się odpowiedzi na intelektualną „zaczepkę”. Robił więc „wycieczki osobiste”, naginał cudze tezy tak, aby pasowały do argumentacji, a nawet – to już bardziej w stylu Witkacego, jakiego znamy chociażby z opracowań szkolnych – obrażał się na rozmówcę i zrywał z nim stosunki. Mimo to, jak to ujęła badaczka, ponad „samotne, monologizujące fi- lozofowanie” [s. 71] Witkiewicz syn zdecydowanie wynosił dialog. Oczywiście dysputy autora Szewców były prowadzone specyficznym dla niego językiem, tym samym, który może dziś zniechęcać część czytelników do sięgnięcia po jego twórczość (popkulturowe zainteresowanie postacią „osobliwego polskiego artysty”¹ nie zakłada przecież lektury jego dzieł). Kałowska zagląda pod powierzchnię tych słów i odkrywa przed czytelnikami Witkacowską sztukę rozmowy. Pokazuje nie tylko wzloty, lecz także upadki namiętnego dyskutanta, który w swoich dialogach odwoływał się do religii, sądu, a nawet do etosu rycerskiego, posługiwał się też bogatą, niekiedy wyszukaną metaforą, między innymi słownictwem wojennym.

Teoretyków oraz historyków literatury i sztuki może również, jak sądzę, zainteresować miniprogram Witkacego dotyczący reguł dysputy akademickiej oraz krytyki literackiej i artystycznej.

W kolejnych dwóch rozdziałach książki łódzka badaczka pokazuje postawę dialo- giczną Witkacego na przykładzie jego stosunku do religii. Interesujący wydaje się zwtasz- cza spór artysty z Bronisławem Malinowskim. O ile bowiem antropolog postrzegał religię przede wszystkim jako twór socjologiczny, wynikający z naturalnej, społecznej potrzeby

¹ <http://viacymap.pl/Miasta/Warszawa/Artykuly/Witkac-ekskluzywna-galeria-handlowa-w-Warszawie> [dostęp: 15.08.2017 r.].

ludzi pierwotnych, o tyle Witkiewicz syn dopatrywał się w niej odpowiedzi na „Tajemnicę Istnienia” i żarliwie bronił sfery *sacrum*. Autor *Niemytych dusz* nie godził się na pozbanienie religii jej wymiaru metafizycznego, gdyż ten sam metafizyczny niepokój stał jego zdaniem u źródeł wszelkiej twórczości. Dialog z Malinowskim był, co ciekawe, zarazem dyskusją z ojcem – w przeciwieństwie do Stanisława Witkiewicza syn nie utożsamiał bowiem religii ze sztuką ani tym bardziej z etyką.

Warto zresztą powtórzyć za Kałowską, że Witkacy rozumiał etykę w szczególny sposób. Na pewno zaś odróżniał etykę – nazwijmy to: własną – od tej, którą określał mianem „świętoszkowatej”. Zachęcał na przykład żonę do bardziej „koleżeńskiego” (czytaj: otwartego) spojrzenia na małżeństwo, choć – jak na ironię – odnosił ten postulat tylko do własnych potrzeb erotycznych i robił Ninie wyrzuty zazdrości w listach... Co istotne, autorka publikacji pokazuje religijność Stanisława Ignacego Witkiewicza jako sferę skomplikowaną, niedającą się zamknąć w formułach ateizmu czy podkpiwania z drobnomieszczańskiej moralności. To, jak się okazuje, kolejny ważny dla artysty obszar twórczego, rozwijającego dialogu.

Nieco inny portret Witkacego wyłania się z rozdziału III, zatytułowanego *Wobec etyki buddyjskiej*. „*Na Mahatmę artystą zostać nie mogę*”. Tym razem czytelnik przygląda się nie żarliwemu dyskutantowi, a (koniec końców niedoszłemu) adeptowi buddyzmu, który w ascezie poszukuje remedium na ból istnienia i kryzys twórczy. Kałowska dowodzi, że zainteresowanie etyką Gandhiego przekłada się, znowu, na metaforykę utworów Stanisława Ignacego Witkiewicza. Inspiracje buddyzmem badaczka dostrzega na przykład w charakterystycznym określeniu „pępek metafizyczny”, które przewija się na kartach powieści *Pożegnanie jesieni*.

Rozdział kolejny, *Postkolonializm. Syngalezi i górale*, został poświęcony etycznemu wymiarowi spotkania z Innym. Autorka położyła nacisk na kontekst postkolonialny i podróże artysty do – jak to określał sam pisarz – „tropików”. Zastanawiające, że Witkacy w interpretacji Kałowskiej okazuje się mniej kolonialny niż jego towarzysz podróży i długoletni przyjaciel Bronisław Malinowski. Wypada żałować, że Witkiewiczowskie reportaże z tropików to zaledwie epizody w jego powieściach i źródłem wiedzy na ten temat pozostaje głównie korespondencja. Podobnie jak w wypadku omawianego w rozdziale III stosunku Witkacego do buddyzmu, spotkanie z Innym to już dalszy aspekt twórczości tego niezwykłego artysty, choć obejmujący również, niejako wbrew utrwalonej opinii, stosunek do tatrzańskich górali.

Ostatni portret Stanisława Ignacego Witkiewicza odsonięty przez Agnieszkę Kałowską to wizerunek ekologa. Autorka książki przywołuje mniej znane wypowiedzi artysty dotyczące między innymi kanalizacji w Zakopanem oraz budowy kolejki na Kasprowy Wierch. Badaczka wiele miejsca poświęca też temu, jak artysta odnosił się do zwierząt. Choć materiał badawczy był tu niewielki (zaledwie kilka wzmianek w listach), Kałowskiej udało się nakreślić przejmujący wizerunek Witkacego jako człowieka, który zwierzęta lubił i był wrażliwy na ich krzywdę: bolał go na przykład widok psów trzymanyh na łańcuchu, przeżywał w listach choroby cudzych pupilów, źle się czuł psychicznie

na samą myśl o czynności tak prozaicznej, jak zabijanie natrętnych much. Pisarz przekuł to między innymi na metaforykę zwierzęcą i motyw „wspólnego wszystkim gatunkom przeżycia cierpienia” [s. 258].

Autorka przywołuje nawet z korespondencji Witkacego świadectwo jego próby wdrożenia radykalnego programu niekrzywdzenia żadnych żywych stworzeń, polegającego na rezygnacji nie tylko z diety mięsnej, lecz także z wyrobów skórzanych i... własnoręcznego tępienia uciążliwych insektów. Te ambitne plany spetzły jednak na niczym. Zresztą, jak zauważa sama badaczka, Witkacy, nie jedząc przez pewien czas mięsa, miał na uwadze zarówno dobro zwierząt, jak i – a może przede wszystkim – własne zdrowie. Nawet w tak banalnej z punktu widzenia sztuki czy pisarstwa kwestii widać wszakże jego dialogiczne podejście – nie doktrynalne narzucanie swego zdania innym, ale zabranie głosu w dyskusji, dyskusji toczzonej także, jak się wydaje, z samym sobą. Niestety, zrekonstruowane i omówione przez badaczkę poglądy ekologiczne artysty miały niewielki wpływ na jego twórczość, co widać chociażby w doborze analizowanego materiału – we wspomnianej części pracy autorka posiłkuje się cytatami wykorzystywanymi już we wcześniejszych rozdziałach.

Po lekturze książki Agnieszki Kałowskiej otrzymujemy jednak pełniejszy obraz Witkacego jako pisarza, artysty, myśliciela i zwykłego człowieka, choć trzeba przyznać, że nigdy nie był to twórca „posągowy”, którego należałoby wreszcie „odbrzowić”, jak postulował niegdyś w przypadku Mickiewicza Boy Żeleński. To ludzkie oblicze „gówniarza z Zakopanego” zapada w pamięć tym bardziej, że autorka nie okraja materiału badawczego, ale świadomie analizuje także te fragmenty jego dzieł czy listów, które podważają przyjęte tezy. Witkacy w interpretacji łódzkiej badaczki okazuje się więc zarówno namiętnym rozmówcą, jak i bezsilnym furiatem, który posługuje się kolokwializmami i wulgaryzmami, gdy nie uda mu się wciągnąć kogoś do rozmowy. Jawi się jako ktoś, kogo uwiera maska zachodnioeuropejskiego kolonizatora, a mimo to pozuje do pamiątkowego zdjęcia w stroju kolonisty. Dostrzegamy w nim osobę wrażliwą na los zwierząt i zarazem samolubną, która przechodzi na dietę wegetariańską ze względów zdrowotnych.

Agnieszka Kałowska, *Witkacy: etyka*, seria „Projekt: Egzystencja i literatura”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, 292 stron.